

KAMIL POTRZUSKI

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W WARSZAWIE
WYDZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
KATEDRA NAUK SPOŁECZNYCH
ZAKŁAD ORGANIZACJI I HISTORII KULTURY FIZYCZNEJ
E-MAIL: KAMIL.POTRZUSKI@AWF.EDU.PL

„Palais de Glace” – zapomniany pałac sportu dawnej Warszawy

STRESZCZENIE

Sport w Warszawie u schyłku XIX wieku miał specyficzny charakter. Stanowił element stylu życia dobrze sytuowanej elity miejskiej, dla której rekreacja i aktywny odpoczynek we własnym gronie należały coraz częściej do dobrego tonu. Nie należy się zatem dziwić, że inwestycje w infrastrukturę sportową były odpowiedzią na dominujące tendencje w sporcie warszawskim przełomu wieków. Powstającym obiektom nadawano charakter reprezentacyjny. Miały one być prawdziwymi pałacami sportu, w których jednak oprócz aktywności fizycznej można było uczestniczyć w życiu towarzyskim wyższych sfer. W 1912 roku w Warszawie została oddana do użytku duża prywatna inwestycja o charakterze rozrywkowym, związana z szeroko pojętym sportem, która w założeniu twórców miała stać się jednym z salonów stolicy. Było to najstarsze w dziejach miasta sztuczne lodowisko, zwane z francuska Palais de Glace. Obiekt, zbudowany za znaczne jak na owe czasy pieniądze, projektu słynnego architekta Stefana Szyllera, oprócz nowatorsko przygotowanej i konserwowanej tafli lodowej miał między innymi sale restauracyjne, miejsce dla orkiestry czy wreszcie nowoczesnie rozwiązane zaplecze techniczne. Przeszklony dach budynku ozdabiał efektowny witraż. Mimo rozmachu obiekt funkcjonował bardzo krótko. Ze względu na wąskie grono klientów, znaczne koszty wstępu oraz wysokie nakłady związane z eksploatacją pałac lodowy okazał się nierentowny i wkrótce zawieszono jego działalność. W okresie międzywojennym obiekt przy ul. Nowy Świat 19 służył jako największe warszawskie kino, noszące nazwę Colosseum. Zniszczony podczas II wojny światowej, budynek nie doczekał się odbudowy. Celem artykułu jest rekonstrukcja, w oparciu o nieliczne zachowane źródła historyczne, procesu budowy i krótkiego funkcjonowania tego zapomnianego już dziś pałacu sportowego dawnej Warszawy.

SŁOWA KLUCZOWE

infrastruktura, sport, Warszawa, lodowisko, łyżwiarstwo, Stefan Szyller

Wstęp

U schyłku XIX wieku sport na ziemiach Królestwa Polskiego, zwłaszcza w Warszawie (w czasach przed II wojną światową był on w zasadzie, choć nie bez odstępstw, sferą aktywności charakterystyczną dla środowisk miejskich, szczególnie wielkomiejskich – nawet wyścigi konne, pasjonujące wielu ziemian, rozgrywane były przecież w miastach), był uprawiany przede wszystkim przez przedstawicieli tak zwanych wyższych sfer, o burżuazyjno-mieszczańskim, rzadziej ziemiańskim rodowodzie. Była to rozrywka głównie warszawskiej finansjery, sfer urzędniczych, bogatych fabrykantów i przemysłowców, zamożniejszych kupców¹. Siedziby Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (WTW), Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów (WTC) czy Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa (WTŁ) służyły nie tylko kulturze fizycznej, ale też aktywnemu odpoczynkowi, rekreacji i pierwszym formom treningu i rywalizacji sportowej. W pierwszej kolejności były to miejsca spotkań, integracji towarzyskiej warszawskiej elity. Bale charytatywne organizowane u schyłku XIX wieku przez WTW stanowiły ważne wydarzenia towarzyskie, na których przedstawicielom salonu warszawskiego po prostu nie wypadało nie być. WTW, WTC czy WTŁ organizowały również wieczornice poezji czy pieśni (często o charakterze patriotycznym), wycieczki i koktajle, prowadziły świetlice, biblioteki, chóry i grupy teatralne. Organizacja treningów sportowych i zawodów zarówno w swoich wiodących, „tytułarnych” dyscyplinach, jak i w innych gałęziach sportu należała do ich ważnych, lecz wcale nie kluczowych zadań². Sam zresztą trening sportowy prowadzony był w wyżej wymienionych stowarzyszeniach

¹ Stefan Kieniewicz ustalił, że w chwili formalnej rejestracji Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego i ustanowienia jego statutu (tj. w 1882 roku) do stowarzyszenia należało ponad 500 członków, w tym 230 urzędników państwowych i prywatnych, 151 kupców, 65 przemysłowców, 68 rzemieślników, 50 subiektów, 17 literatów (wśród nich Bolesław Prus, później członkiem honorowym WTW został też Henryk Sienkiewicz) – w większości zatem warstwy zamożniejsze. Zob. S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*, Warszawa 1976, s. 288. Podobne proporcje daje się zaobserwować w wykazie członków Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w czasie pierwszego ćwierćwiecza działalności klubu. Wykaz członków WTW sporządził Ryszard Kobendza. Por. R. Kobendza, *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 1878–1939*, Gorzów Wielkopolski 2003, s. 17–67.

² O sportowej, ale przede wszystkim pozasportowej (integracyjnej, towarzyskiej, patriotycznej i innych) aktywności dużych warszawskich stowarzyszeń sportowych dla dorosłych, takich jak WTW, WTC, WTŁ, piszą: I. Grys, *Warszawskie Towarzystwo Cyklistów*, „Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna” 1982, nr 8, s. 276–279; idem, *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie*, „Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna” 1982, nr 7, s. 298–302; S. Wilk, *Warszawskie Towarzystwo Cyklistów*, „Roczniki Naukowe AWF w Warszawie” 1977, t. XXII.

w sposób, który współcześnie często nie kojarzyłyby się nam z wyczynową rywalizacją. Nierzadko trudno było rozróżnić, które z aktywności i działań podejmowanych przez WTW czy WTC moglibyśmy uznać za formę przygotowania do rywalizacji sportowej. Wszak organizowane przez cyklistów rowerowe wycieczki za miasto, połączone na przykład z odwiedzeniem zapomnianego miejsca pamięci narodowej i złożeniem tam kwiatów czy zapaleniem zniczy, będące niewątpliwie formami zorganizowanego uprawiania kultury fizycznej, niekoniecznie dałyby się definiować jako forma treningu – daleko tu bowiem do wysiłku zbliżonego do maksymalnych możliwości człowieka, niezbędnego w treningu wyczynowym. Hipoteza, iż znaczna część członków WTW czy WTC poważnie traktowała zawody sportowe i przykładała się do rywalizacji, zdobywania laurów i bicia rekordów, jest dopuszczalna. Niewielkim ryzykiem obarczone jest również stwierdzenie, że sportowy sukces nigdy nie był dla nich kwestią priorytetową. Mieliśmy tu do czynienia z amatorskim podejściem do sportu, który traktowano jako doskonalenie ciała, dodatek do codziennej egzystencji, urozmaicenie i uzupełnienie życia towarzyskiego. Siedziby WTW (przystań nad Wisłą, ale przede wszystkim elegancka rezydencja w neogotyckiej kamienicy na ulicy Foksal, urządzona w 1897 roku dzięki pomocy finansowej hrabiego Ksawerego Władysława Branickiego, ówczesnego prezesa towarzystwa), WTC (budynek klubowy na Dynasach) czy WTŁ (elegancka kamienica w rejonie Doliny Szwajcarskiej) były nie tylko reprezentacyjnymi arenami sportu stolicy „Priwislanskiego Kraju”, ale też miejscami spotkań i centrami towarzyskimi elity miejskiej, ośrodkami integracji arystokracji rodowej z kręgami bogatych przemysłowców czy miejscami nieoficjalnych kontaktów z wpływowymi Rosjanami³. Stefan Kieniewicz określa członków WTW dosadnie: byli oni „panami w średnim wieku, którzy więcej aniżeli za wiosłem, przesiadywali przy zielonym stoliku, a niechętnie też dopuszczali młodzież do swego kosztownego sprzętu”⁴. Uwaga ta dotyczy z pewnością także członków WTC, rozporządzających bardzo kosztownymi na owe czasy welocypedami. Nie jest też przypadkiem, że długoletnim prezesem stowarzyszenia cyklistów był przedstawiciel arystokracji ziemskiej, Seweryn ks. Czetwertyński, a wiceprezesem – właściciel sklepów z konfekcją Antoni Klemens Fertner, choć trzeba przyznać, że w WTC bardzo dużą wagę przykładano do organizacji kolarskich zawodów torowych i szosowych i wprowadzania wszelkich nowinek kolarskich⁵. Dla takich właśnie „sportowców” adresowana była budowla, której dotyczyć będzie poniższy tekst.

Palais de Glace to jeden z bodaj najbardziej zapomnianych pałaców sportowych dawnej Warszawy, niemal zupełnie nieistniejący w powszechnej świadomości

³ J. Chełmecki, *Společne uwarunkowania powoływania stowarzyszeń sportowych w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Sport i turystyka w zwierciadle wartości społecznych*, red. M. Zowisto, J. Kosiewicz, Kraków 2014, s. 158.

⁴ S. Kieniewicz, op. cit., s. 288.

⁵ J. Chełmecki, op. cit., s. 162.

warszawian. Nawet przez varsavianistów, autorów monumentalnych syntez dziejów miasta, obiekt ten jest w rozmaitych opracowaniach pomijany⁶ lub jedynie wzmiankowany⁷. Wynika to z kilku przyczyn. Należy się domyślać, że najważniejszą z nich jest krótki, zaledwie kilkumiesięczny okres działania inwestycji w swoim pierwotnym charakterze. Wydaje się, że Palais de Glace, z powodu krótkiego czasu funkcjonowania i ograniczonej ze względu na koszty dostępności, nigdy nie zdążył zaistnieć w powszechnej świadomości warszawian i szybko popadł w zapomnienie. Nawiasem mówiąc, ciekawe i warte zbadania (choć z pewnością trudno uchwytnie źródłowo) byłoby zagadnienie, na ile pamięć o pałacu lodowym trwała wśród użytkowników kina Colosseum, funkcjonującego w tym samym budynku w okresie międzywojennym. Fakt zniszczenia budowli w 1944 roku i zaniechania jej odbudowy wpłynął na zniknięcie pałacu z pamięci zbiorowej mieszkańców.

Inwestycja ta nie doczekała się jak dotąd swojego historyografa⁸. W okresie PRL, co rozumiało, nie interesowano się efemerycznym przedsięwzięciem o ostentacyjnie burżuazyjnym charakterze. Wydaje się jednak, że współcześnie warto przypomnieć niegdyś reprezentacyjną, warszawską budowlę służącą łyżwiarstwu. Jest to szczególnie istotne w dobie dynamicznego rozwoju sportu łyżwiarskiego w stolicy, dla potrzeb którego uruchamiane są każdej zimy dziesiątki sztucznych lodowisk, zarówno krytych, jak i otwartych, w tym największe z nich – funkcjonujące od dwóch sezonów na płycie Stadionu Narodowego. Jednocześnie w Warszawie trwają przygotowania do remontu, unowocześnienia i przede wszystkim zadaszenia najbardziej reprezentacyjnego obecnie toru wyczynowego łyżwiarstwa szybkiego na Stegnach, co również powinno stanowić impuls do podjęcia badań nad przeszłością tego sportu w stolicy.

⁶ Przykłady pomijania losów inwestycji sportowej, o której traktuje niniejszy tekst, można by mnożyć. Wymieńmy choć kilka skądinąd rzetelnych i użytecznych w badaniach varsavianistycznych publikacji niewzmiankujących o Palais de Glace: K. Beylin, *Warszawa dni powszednie 1800–1914*, Warszawa 1985; J. S. Bystróż, *Warszawa*, Warszawa 1977; *Warszawa, jej dzieje i kultura*, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980; M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, *Historia Warszawy XVI–XX wieku. Zabytki mówią*, Warszawa 1998; M. M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 2004.

⁷ Opisując międzywojenne kino Colloseum, o dawnym pałacu lodowym wspomina J. S. Majewski, *Warszawa nieodbudowana. Lata dwudzieste*, Warszawa 2004, s. 71. Ten varsavianista i publicysta „Gazety Wyborczej” jest autorem kilku nieco obszerniejszych materiałów o Palais de Glace, publikowanych głównie na łamach „Gazety Stołecznej” (warszawskiego dodatku do „Gazety Wyborczej”) oraz w Internecie.

⁸ Stosunkowo najszerzej w literaturze przedmiotu losy Palais de Glace opisuje T. S. Jaroszewski w popularnonaukowej monografii pt. *Pałac Kossakowskich* z serii „Zabytki Warszawy” (Warszawa 1977). Jaroszewski poświęca tam pałacowi lodowemu kilkanaście stron, jednak bazą źródłową autora jest niemal wyłącznie tekst Szyllera zamieszczony w 1912 roku w „Przeglądzie Technicznym”.

Uwagi metodologiczne

Poniższy artykuł nie będzie stanowił systematycznej, opartej na gruntownej kwerendzie źródłowej, monografii wybudowanego w latach 1911–1912 Palais de Glace („pałac lodu”). Powstanie takiej pracy mogłoby być efektem długotrwałych i niekonięcznie zakończonych powodzeniem poszukiwań w państwowych i prywatnych archiwach warszawskich wszelkich rozproszonych i zdawkowych informacji na temat szczegółów finansowania inwestycji, jej przebiegu, ewentualnych trudności technicznych i ich przezwyciężania, a także funkcjonowania pałacu w 1913 roku, wraz z analizą przyczyn upadku całego przedsięwzięcia. Cennym uzupełnieniem takich badań byłaby lektura wszelkiego rodzaju wspomnień, pamiętników i materiałów autobiograficznych warszawskich bogatych mieszczan okresu *belle époque* i odnalezienie passusów świadczących o tym, jaką ich zdaniem rolę odgrywał pałac w życiu towarzyskim i społecznym ówczesnych warszawskich elit. Uzupełnieniem mogłaby być analiza zachowanych fotografii obiektu ze zbiorów prywatnych, o ile takie istnieją. Praca taka wykraczałaby jednak poza ramy niniejszego artykułu. Tekst zostanie oparty na prasie warszawskiej – źródle stosunkowo łatwo dostępnym, a ponadto znakomicie skatalogowanym dzięki „Bibliografii Warszawy”. Najważniejszym z tekstów prasowych traktujących o Palais de Glace, pracą będącą podstawowym źródłem informacji dla autora, był artykuł samego projektanta budowli, Stefana Szyllera, opublikowany w 1912 roku w czasopiśmie „Przegląd Techniczny”. Oczywiście oparcie się jedynie na tekstach prasowych, w tym głównie artykule autora projektu, i wynikająca stąd specyficzna jednostronność bazy źródłowej niosą z sobą pewne ryzyko, związane choćby z brakiem orientacji w architektonicznych niedoróbkach czy błędach projektowych, które mogły być jedną z przyczyn niepowodzenia całego przedsięwzięcia. Być może w przyszłości dogłębne poszukiwania rozproszonych źródeł dotyczących warszawskiego pałacu lodowego rzucą nowe światło na krótkie dzieje tej inwestycji.

Wątpliwości natury metodologicznej może budzić użycie w tytule słowa „sport”. Termin ten, pochodzący z języka angielskiego, współcześnie oznacza rywalizację z przeciwnikiem (przeciwnikami) na maksymalnym poziomie psychofizycznych możliwości jednostki (lub zespołu), której celem jest pokonanie go (ich), w przypadku niektórych dyscyplin również pobicie ustanowionego wcześniej rekordu. Immanentną, nierozzerwalną cechą sportu, zarówno amatorskiego, jak i profesjonalnego, jest rywalizacja. Gdy jej nie ma, możemy mówić jedynie o rekreacji czy aktywnym wypoczynku. Tymczasem infrastruktura, o której będę pisał, nie miała *ex definitione* służyć zawodom – nie przewidywano, by była areną emulacji sportowej. Palais de Glace miał być przede wszystkim centrum stołecznego życia towarzyskiego wyższych sfer, w którym przedstawiciele elit miejskich powinni być niezależnie od uzdolnień fizycznych czy fascynacji ruchem i wysiłkiem, miejscem, o którym tuż po II wojnie światowej Stanisław Gieysztor pisał w sposób, który nie przychodzi na myśl stadionu czy areny sportowej:

Gdyby ktoś dzisiaj narysował widok ówczesnego „Palais de Glace”, uznano by to za złośliwą karykaturę stylu „1900”. Panowie w długich surdutach albo w obcisłych marynarkach, w kołnierzykach uszu sięgających, w cylindrach i melonikach (miękkie, filcowe kapelusze dopiero zaczęły wchodzić w modę), panie w długich do stóp sukniach, wcięte w pasie jak osy, z wydatnymi biustami i bufiastymi rękawami, w sążnistych kapeluszach, okrytych całymi wiązkami kwiatów i fruującymi kolibrami, i wszyscy jeżdżący na wrotkach, wymijający się w lansadach z uśmiechami i komplementami, nie zawsze zgrabni i nie zawsze zręczni, ale zawsze uprzejmi i ugrzecznieni i chcący się wszystkim podobać⁹.

Należy pamiętać, że zakres znaczeniowy terminu „sport” ulegał wielowiekowej ewolucji. Nie miejsce tu na rekapitulowanie przemian pojęcia, dość jednak powiedzieć, iż począwszy od XIX wieku znaczenie słowa „sport” ulegało systematycznemu zawężaniu, by stać się dopiero w II połowie XX wieku określeniem przede wszystkim rywalizacji na maksymalnym poziomie możliwości organizmu o zwycięstwo i rekord (sport wyczynowy, kwalifikowany) czy też zorganizowaną, opartą na określonych regułach i wyposażoną w pierwiastki rywalizacji i współzawodnictwa aktywność (sport masowy, powszechny, sport dla wszystkich). Jeszcze na przełomie XIX i ubiegłego stulecia, zwłaszcza w kręgach elit społecznych, pojęcie „sport” traktowano szerzej, rozumiejąc go często jako wszelkiego typu rywalizację, niekoniecznie wiążącą się z własną aktywnością fizyczną, a także wszelkiego typu aktywność, społeczne zaangażowanie czy też oderwanie się od codziennych zajęć. Wokulski, bohater *Lalki* Bolesława Prusa, hodując i trenując klacz, a następnie będąc gotów zwielokrotnić stawkę dżokejowi, aby tylko poprowadził ją do zwycięskiego biegu w prestiżowej gonitwie, zostanie nazwany „prawdziwym sportsmenem”. Rozważania nad ewolucją semantycznego zasięgu tego terminu podejmował już kilkadziesiąt lat temu Wojciech Lipoński, wskazując, iż początkowo pojęcie to, przenikając do polszczyzny, odnosiło się przede wszystkim do wyścigów konnych, a z czasem jego zasięg rozszerzał się na inne arystokratyczne, zbytłowne rozrywki (na przykład polowanie, rybołówstwo) i niekoniecznie związany był z kulturą fizyczną¹⁰, by dopiero w początkach XX wieku, wobec częstych nadużyć i nieadekwatnych zastosowań, ulec zawężającemu powiązaniu z aktywnością ruchową. W języku używanym przez XIX-wiecznych dżentelmenów (skądinąd określenie to także pochodzi z języka angielskiego i przystaje najlepiej do angielskich realiów, określając pewną konkretną grupę społeczną brytyjskiego społeczeństwa, ale jego użycie dla określenia warszawskiej burżuazji przełomu wieków nie wydaje się specjalnym nadużyciem) jeżdżenie na łyżwach czy też wrotkach podczas odwiedzin Palais de Glace zapewne zostałyby bez problemu określone mianem „sportu”. W ostatnich latach kwestiom metodologicznym, w tym problemowi zasadności używania terminu

⁹ S. Gieysztor, *Moja Warszawa*, Warszawa 2010, s. 735–736.

¹⁰ W. Lipoński, *Sport – literatura – sztuka*, Warszawa 1974, s. 143–144.

„sport” w odniesieniu do różnych aktywności w czasach minionych, poświęcił nieco uwagi Piotr Godlewski¹¹. W świetle rozważań Godlewskiego rozrywkę wyższych sfer polegającą na wizycie w eleganckiej hali krytego lodowiska należałoby umieścić gdzieś pomiędzy protosportowymi zabawami, które w XIX wieku były modą, ekskluzywnym zajęciem klas uprzywilejowanych ekonomicznie, a raczkującymi formami nowoczesnego sportu. Mamy tu do czynienia z pewnością ze sportem pełniącym funkcję ludyczną, będącym zabawą, grą, na którą mogli sobie pozwolić nieliczni – taka jednak definicja sportu była znana i używana na ziemiach polskich co najmniej od lat sześćdziesiątych XIX stulecia i w 1912 roku nie tylko spotykała się ze zrozumieniem, ale też była w powszechnym użyciu¹². Uznanie powyższych zastrzeżeń usprawiedliwia, w moim przekonaniu, nazwanie jednej z największych stołecznych inwestycji drugiej dekady ubiegłego stulecia pałacem sportowym.

Budowa Palais de Glace

Palais de Glace projektu architekta Stefana Szyllera został zbudowany w latach 1911–1912 na terenie dawnych ogrodów oraz zaplecza pałacu Kossakowskich przy ul. Nowy Świat 19 w Warszawie. Gieysztor wspomina, iż wówczas „pałac ten zatracił swój reprezentacyjny charakter i stał się typową kamienicą czynszową”¹³. Głównym inwestorem było przedsiębiorstwo budowlane Cynamon, Wiśniewski i Spółka, którego największy akcjonariusz, Izydor Cynamon, był skądinąd również zięciem właściciela prywatnego lombardu. Co ciekawe, pałac lodowy nie był pierwszym wspólnym przedsięwzięciem Cynamona i Szyllera. Tuż przed wybuchem rewolucji 1905 roku zrealizowali oni wspólnie kamienicę przy ul. Nowowiejskiej 19¹⁴, owocem współpracy tego tandemu była też kamienica przy ul. Służewskiej¹⁵. Inwestycja będąca przedmiotem artykułu – ogromna kryta hala ze sztucznym lodowiskiem o zawrotnej wartości 700 tys. rubli¹⁶ – zbankrutowała

¹¹ Zob. P. Godlewski, *Agon, quasi-sport, protosport i sport współczesny – ważna dywergencja dla historyka sportu*, [w:] *Z wybranych zagadnień metodologii i organizacji kultury fizycznej oraz rehabilitacji i turystyki*, red. J. Dżereń, Płock 2011, s. 47–48.

¹² Zob. D. Dudek, *Pojęcie sportu w polskiej tradycji terminologicznej do 1914 r.*, [w:] *Z wybranych zagadnień metodologii i organizacji kultury fizycznej oraz rehabilitacji i turystyki*, red. J. Dżereń, Płock 2011, s. 61–63.

¹³ S. Gieysztor, op. cit., s. 711.

¹⁴ Por. M. Omilanowska, *Architekt Stefan Szyller 1857–1933*, Warszawa 2008, s. 70–71.

¹⁵ Ibidem, s. 174.

¹⁶ Dla porównania, roczne zarobki nauczyciela pod koniec XIX wieku w Warszawie wynosiły ok. 400 rubli, a urzędnika niższego szczebla – 300 rubli. Zob. J. Niklewska, *Być kobietą pracującą, czyli dola warszawskiej nauczycielki na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1992, s. 182.

po pierwszym sezonie. Urządzano tam jeszcze skating-rink, tj. wrotnisko, trzecie w Warszawie po funkcjonującym od 1900 roku w budynku tak zwanej Panoramy przy Karowej oraz otwartym w 1910 roku Monster Roller Skating Rink przy Alejach Jerozolimskich 57. Jednakże jazda na wrotkach, których popularność w Warszawie osiągnęła apogeum około 1910 roku, okazała się tylko chwilową modą. Wrotnisko nie było w stanie przedłużyć sportowej egzystencji Palais de Glace i stało się tematem conceptów humorystycznej prasy¹⁷. Nawiasem mówiąc, wrotnisko przy Alejach Jerozolimskich również przetrwało jedynie kilka lat, by w 1912 roku zbankrutować. Warto dodać, że moda na wrotki nie była na przełomie pierwszej i drugiej dekady XX wieku wyłącznie polską specjalnością. W 1919 roku w Berlinie, w okresie strajku komunikacyjnego, wrotki służyły młodzieży szkolnej jako środek transportu, czego dowodem jest fotografia Willy'ego Romera ze zbioru uporządkowanego i wydane go przez warszawski Dom Spotkań z Historią¹⁸. Choć wyciąganie zbyt daleko idących wniosków na podstawie jednej fotografii byłoby metodologicznym błędem, można się domyślać, że w Berlinie wrotki musiały być już wówczas popularne nie tylko w wyższych sferach. Zagadnienie nagłego pojawienia się i równie szybkiego zniknięcia w Warszawie mody na jazdę na wrotkach oraz źródeł tego fenomenu wymagałoby osobnych badań.

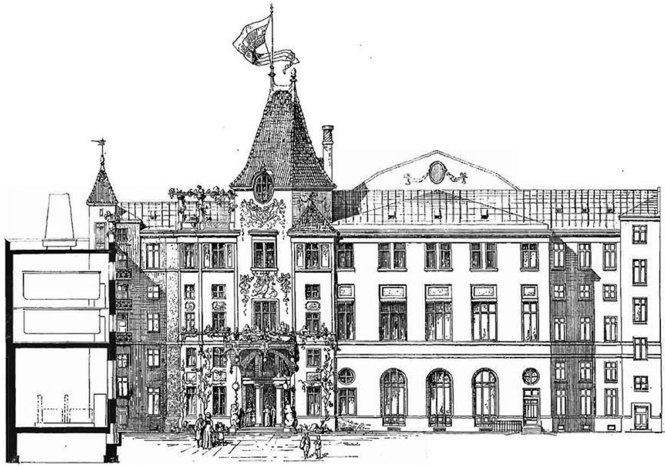
W 1916 roku w hali przy ul. Nowy Świat, służącej też przez pewien czas jako pawilony wystawowe¹⁹, a krótko także jako teatr „Na czasie”, na którego deskach występowała sama Pola Negri, w miejsce pałacu lodowego urządzono kino Colosseum²⁰, funkcjonujące przez cały okres międzywojenny. Budynek został ostatecznie zniszczony w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku. Poniżej przyjrzymy się procesowi jego budowy oraz samemu obiektowi, będącemu w chwili powstania najbardziej chyba imponującym przykładem infrastruktury sportowej na ziemiach polskich.

¹⁷ S. Kieniewicz, op. cit., s. 289.

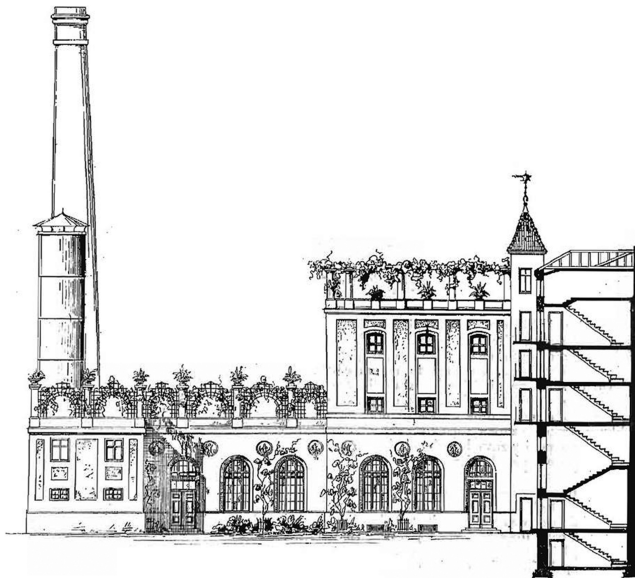
¹⁸ *Miasto na szklanych obiektywach. Warszawa 1916 w fotografiach Willy'ego Romera*, red. E. Kubaczyk et al., Warszawa 2010.

¹⁹ S. Gieysztor, op. cit., s. 735.

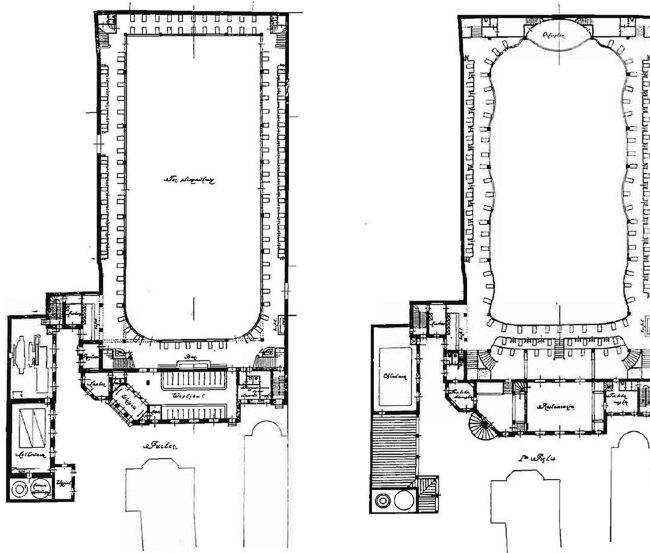
²⁰ Kino Colosseum było największym z warszawskich kin okresu międzywojennego. Mogło pomieścić około 2400 widzów. Było również instytucją kultury na wskroś nowoczesną: w latach 1929–1936 syciło się jedynymi w Polsce elektrycznymi organami kinowymi Wurlitzera, potężnym instrumentem tworzącym podkład muzyczny do filmów niemych. Nowy Świat, obok ul. Marszałkowskiej, był w latach trzydziestych miejscem lokalizacji wielu kin – oprócz Colosseum działały tam kina Europa, Majestic, Sokół, Studio, Świt, Casino i Bałtyk (to ostatnie miało formalny adres przy ul. Chmielnej 9). Zob. R. Mączewski, *Warszawa między wojnami. Opowieść o życiu stolicy 1918–1939*, Łódź 2009, s. 106. Co ciekawe, ze względu na możliwość zgromadzenia wielkiej publiczności kino Colloseum wykorzystywane było jako sala wiecowa czy miejsce odczytów politycznych. Na krótko przed zamachem majowym, 21 marca 1926 roku odczyt pt. *Naczelný wódz w teorii i praktyce* wygłosił w sali kinowej marszałek Józef Piłsudski. Zob. T. S. Jaroszewski, op. cit., s. 68.



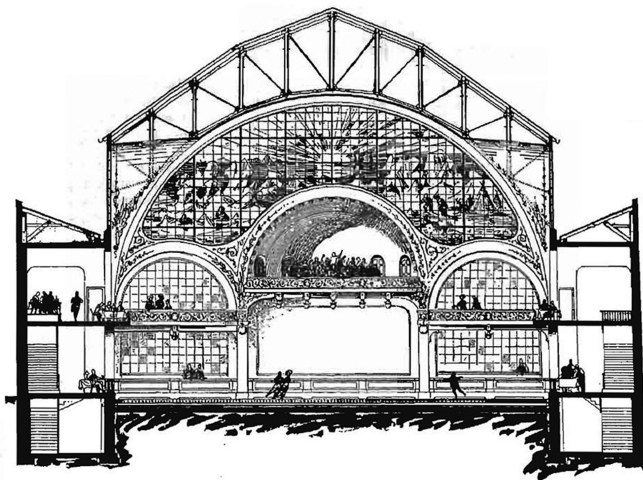
Ryc. 1. Elewacja główna hali ślizgawkowej w Warszawie, rys. S. Szyller.
Źródło: „Przegląd Techniczny” 1912, nr 29, s. 387.



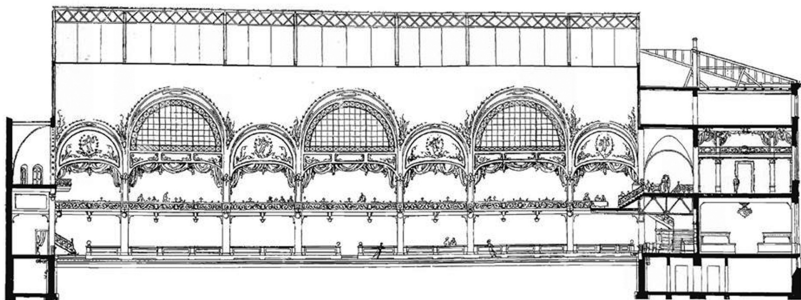
Ryc. 2. Hala ślizgawkowa w Warszawie. Elewacja boczna. Rys. S. Szyller.
Źródło: „Przegląd Techniczny” 1912, nr 29, s. 388.



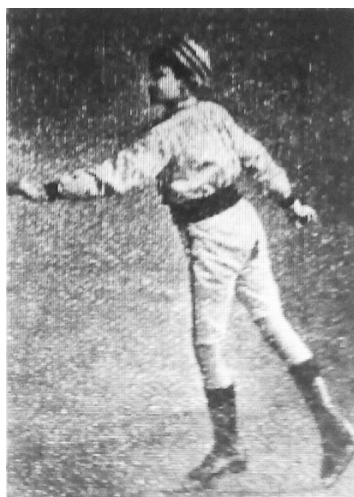
Ryc. 3 i 4. Rzuty parteru i pierwszego piętra pałacu lodowego. Rys. S. Szyller.
 Źródło: „Przegląd Techniczny” 1912, nr 29, s. 388.



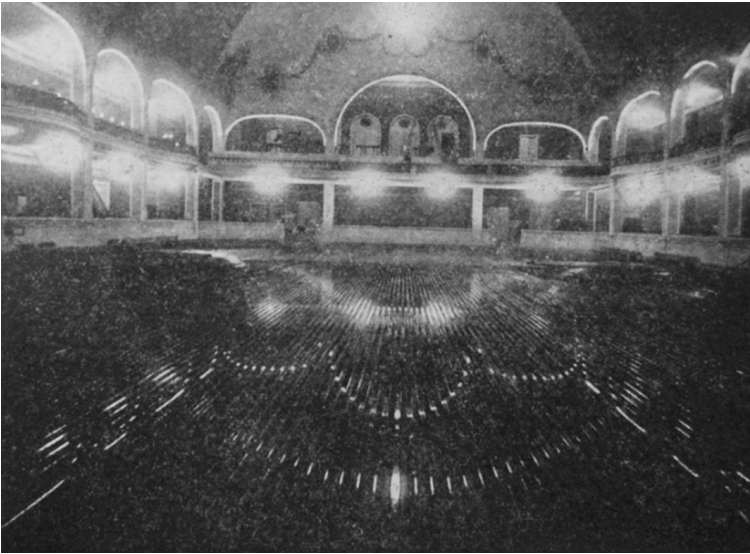
Ryc. 5. Hala ślizgawkowa w Warszawie. Przekrój poprzeczny. Rys. S. Szyller.
 Źródło: „Przegląd Techniczny” 1912, nr 29, s. 389.



Ryc. 6. Hala ślizgawkowa w Warszawie. Przekrój podłużny.
Źródło: „Przegląd Techniczny” 1912, nr 29, s. 390.



Ryc. 7. Łyżwiarze figurowi Hanna i Villy Frick
występujący w rewiowych popisach w Palais de Glace.
Źródło: „Sport” 1912, nr 24, s. 3.



Ryc. 8. Wnętrze pałacu lodowego.
Źródło: „Lotnik i Automobilista” 1913, nr 1, s. 19.



Ryc. 9. Łyżwiarze figurowi.
Źródło: „Sport” 1912, nr 24, s. 3.

Pierwsza informacja o budowie sztucznego lodowiska w centralnej części Warszawy ukazała się w gazecie codziennej „Dzień” 26 lipca 1911 roku. Zapowiadała ona lakonicznie, iż „dwaj przedsiębiorcy tutejsi rozpoczęli budowę [...] letniego pałacu lodowego. W pałacu tym urządzona będzie ślizgawka na sztucznym lodzie”²¹. Przedsiębiorcami, o których wspomniano w dzienniku, byli właściciele warszawskiej firmy budowlanej, inwestorzy wielu kamienic czynszowych i innych budynków – Cynamon i Wiśniewski, tym razem budujący dla siebie i z myślą o własnym długofalowym zysku. O uzyskanie oficjalnej, administracyjnej zgody na budowę postarali się już wiosną 1911 roku, o czym w stosownej rubryce poinformowały branżowe „Wiadomości Budowlane”. Notatka, która wiosną 1911 roku dotarła do warszawskiej opinii publicznej, brzmiała: „Wykaz budowli zatwierdzonych przez Urząd Gubernialny od 10. VII do 24. VII r.b. – Warszawa [...] Nowy Świat 19. Pałac lodowy. Budowa p. Cynamona i Wiśniewskiego. Kosztem około 3/4 miliona rubli. Budowniczy p. Szyller. Roboty prowadzi biuro p. Izydora Cynamona. Maszynowy dział urzędza inżynier p. Adam Słucki. Budowa będzie rozpoczęta jeszcze w tym roku”²².

We wrześniu 1911 roku „Gazeta Warszawska” zamieściła informację, iż szykuje się w Warszawie, przy Nowym Świecie, w wyciętych i zlikwidowanych ogrodach pałacu Kossakowskich, realizacja nowej inwestycji sportowej. Potwierdzało to rewelacje gazety „Dzień”. Przytoczmy tę krótką notatkę w całości:

Na miejscu wyciętego ogrodu w posesji pałacu hr. Kossakowskich stanie zbudowany przez przedsiębiorców berlińskich pałac lodowy kosztem około miliona marek. Pałac lodowy na wzór berlińskiego stanowić będzie również ślizgawkę sztuczną, nie na kółkach, lecz na łyżwach po powierzchni lodu utrzymanego sztucznie przy pomocy maszyn ochładzających, przy jednoczesnej temperaturze normalnej w sali²³.

Wykonawcą inwestycji według „Gazety Warszawskiej” miało być niemieckie, pochodzące z Berlina, konsorcjum budowlane. Autorowi nie udało się ustalić, jaką konkretnie firmę miano na myśli – jak się wydaje, informacje redakcji były w tej sprawie po prostu błędne. Trudno przesądzić, czy w realizacji inwestycji w jakikolwiek sposób wzięli udział przedsiębiorcy niemieccy, gdyż inne źródła milczą na ten temat, jako inwestora podając jedynie warszawskie konsorcjum budowlane Cynamon, Wiśniewski i Spółka. Być może Izidor Cynamon był pośrednikiem w inwestycji i faktycznym wykonawcą przedsięwzięcia w imieniu berlińskich finansistów, nie ma jednak żadnych dowodów na potwierdzenie takiej hipotezy²⁴. Z pewnością

²¹ *Pałac lodowy letni*, „Dzień”, nr 173 z 1911 roku, s. 3.

²² *Wykaz budowli zatwierdzonych przez Urząd Gubernialny od 10. VII do 24. VII r.b.*, „Wiadomości Budowlane”, nr 3 z 1911 roku, s. 57.

²³ *Pałac lodowy*, „Gazeta Warszawska”, nr 257 z 18 września 1911 roku, s. 2.

²⁴ Mocną przesłanką świadczącą za tym, że najprawdopodobniej żaden niemiecki inwestor nie brał udziału w budowie Palais de Glace, jest informacja miesięcznika „Lotnik

słusznie informowano natomiast, że przedsięwzięcie będzie niezwykle kosztowne. Uwzględniając różnice w parytecie siły nabywczej i ogólną specyfikę gospodarki, należy skonstatować, że milion marek niemieckich był w początkach drugiej dekady XX wieku kwotą bardzo wysoką. Spadkobiercy Kossakowskich chętnie wydzierżawili teren, licząc na maksymalizację dochodów z inwestycji. Budowę sfinansowano w rosyjskich rublach (co zdaje się potwierdzać, że informacje o inwestorze z Berlina nie były wiarygodne). Na prace budowlane, wykończeniowe i inne przeznaczono ostatecznie co najmniej 500 000 rubli²⁵.

Charakterystyka inwestycji

W listopadzie 1911 roku prace budowlane już trwały. Jak informowała „Nowa Gazeta”: „w chwili obecnej mury pałacu lodowego, budowanego we wnętrzu posesji hr. Kossakowskich przy Nowym Świecie, są już wzniesione i w tych dniach zacznie się ustawianie konstrukcji żelaznych pod dach²⁶”. Aby inwestycja mogła się zwrócić, zaplanowano nie tylko jej rozrywkowe, ale też utylitarno-komercyjne zastosowanie, jak również przewidywano pewną samowystarczalność ekonomiczną pałacu lodowego. Chłodnie, jakie miały rozciągać się pod taflą pałacowego lodowiska, planowano wynajmować na „cele ekonomiczne”, a nadmiar lodu, produkowanego przez maszyny w liczbie czterech wagonów dziennie, chciano zużytkować na cele wewnętrzne – na przykład dla potrzeb restauracji i bufetu²⁷, a nawet na sprzedaż.

Dokładny, wzbogacony ilustracjami obraz tego, jak imponującą, z wielkim rozmachem zrealizowaną inwestycją miał być Palais de Glace, dał nam sam projektant – Stefan Szyller – w fachowym czasopiśmie „Przegląd Techniczny” z 1912 roku²⁸. Szyller był wybitnym polskim architektem i publicystą architektonicznym prze-

i Automobilista” ze stycznia 1913 roku. Znajdujemy tam następujący passus: „«Pałac lodowy» wykonany został według projektu inż. St. Szyllera całkowicie przez przedsiębiorców i dostawców polskich i stanowi wspaniały triumf sztuki, architektury i techniki krajowej. [...] W «pałacu lodowym» otrzymała Warszawa instytucję sportowo-rozrywkową w stylu prawdziwie europejskim, urządzoną z dyskretnym komfortem i niezwykle zharmonizowaniem szczegółów” (*Pałac Pałac lodowy*, „Lotnik i Automobilista”, nr 1 z 1913 roku, s. 19).

²⁵ W opracowanych przez Aleksandrę Sołtan-Lipską przypisach do wspomnień Stanisława Gięsztorą jest mowa o wzmiankowanej już wcześniej kwocie 700 000 rubli, a czasopismo „Sport” w reportażu z otwarcia lodowiska, na który będziemy się jeszcze w tym tekście wielokrotnie powoływać, mówi nawet, że „koszt budowy pałacu wyniósł około miliona rubli prywatnych kapitałów przedsiębiorstw” (zob. *Palais de Glace*, „Sport”, nr 24 z 1912 roku, s. 3–4). Już wspominaliśmy, jaka była relacja tej kwoty do rocznych zarobków urzędniczych czy nauczycielskich.

²⁶ *Budowa pałacu lodowego*, „Nowa Gazeta”, nr 526 z 16 listopada 1911 roku.

²⁷ Ibidem.

²⁸ S. Szyller, *Budowa hali ślizgawkowej w Warszawie (Palais de Glace)*, „Przegląd Techniczny”, nr 29 z 1912 roku, s. 387–390.

łomu XIX i XX wieku, absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, reprezentantem późnego historyzmu²⁹, najchętniej nawiązującym do form neorenesansowych i neobarokowych, choć nie wystrzegającym się na przełomie wieków korzystania z nowinek estetyki secesyjnej (jej wpływy były obecne również w realizacji Palais de Glace). Zrealizował on wiele imponujących inwestycji w Warszawie, spośród których do najbardziej znanych należą: dawny gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (tak zwany stary BUW), aula Politechniki Warszawskiej czy wieżycę mostu Poniatowskiego. Ten niezwykle pracowity projektant (twórca co najmniej dwustu sześćdziesięciu udokumentowanych projektów) podejmował również zlecenia związane z infrastrukturą sportową. Zanim zrealizował omawianą tu halę lodową, zaprojektował w ostatniej dekadzie XIX stulecia między innymi budynki klubowe WTC na Dynasach³⁰. Przy realizacji Palais de Glace istotną rolę odegrali również inż. Adam Słucki, który projektował urządzenia mechaniczne ślizgawki, oraz firma Drzewiecki i Jeziorański, która zadbała o kwestie ogrzewania, wentylacji i kanalizacji. Nowatorską żelazną konstrukcję budynku opracował inż. Bystrzyński, a „w naradach, jakie w sprawie tej bardzo złożonej instalacji wszyscy odbywaliśmy, brał też udział inż. Kazimierz Obrębowicz”³¹.

Szyller wspomina, że projektując warszawski pałac lodowy, wzorował się na podobnych inwestycjach w Paryżu, Berlinie, Brukseli, Nicei, Petersburgu i innych miastach³², zastrzegając jednak, że ze względu na możliwości finansowe pałac warszawski „u nas, gdzie o miliony trudno, powstanie w skromniejszych

²⁹ Istnieje w polskiej literaturze kilka naukowych biografii Stefana Szyllera (patrz: bibliografia). Najobszerniejsza pozostaje dwutomowa praca M. Omilanowskiej pt. *Stefan Szyller (1857–1933). Warszawski architekt doby historyzmu* (Warszawa 1995). Na stronie 97 pierwszego tomu tej pracy czytelnik znajdzie krótką encyklopedyczną notatkę o sztucznym lodowisku Palais de Glace, które było 132. skatalogowanym projektem Szyllera (spośród tych, które dają się datować). Najstarszym odnalezionym tekstem aspirującym do miana biografii wybitnego warszawskiego architekta jest: S. Łoza, *Stefan Szyller, „Stolica”* 1948, nr 40, s. 8.

³⁰ J. Daranowska-Łukaszewska, *Szyller Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. A. Romanowski et al., Warszawa–Kraków 2014; R. Kunkel, *Życiorys własny architekta – Stefan Szyller. Archiwum Stefana Szyllera – Indeks alfabetyczny tek*, „Kwartalnik Historii Architektury i Urbanistyki” 1983, t. 28, z. 3.

³¹ S. Szyller, op. cit.

³² W 1911 roku sztuczne, kryte lodowisko było niezwykle nowinką na miarę Warszawy, na świecie jednak tego typu infrastruktura powstawała od lat siedemdziesiątych XIX wieku. Pierwsze pałace lodowe powstały w Wielkiej Brytanii – w 1876 roku w Chelsea koło Londynu, a kilka miesięcy później w Manchesterze. Na kontynencie pierwszą halę lodową wzniesiono w 1881 roku we Frankfurcie. W chwili otwarcia obiektu należącego do Izydora Cynamona w Anglii istniało już dwanaście krytych lodowisk. Zob. J. Sztanderski, *Szybkość i elegancja. Łyżwiarstwo szybkie i figurowe*, [w:] *Igrzyska stare jak świat*, red. J. Rajkowska, E. Tobolewska, Warszawa 1976, s. 210–211.

ramach”³³. Już we wstępnych słowach artykułu Szyller zdradza, że ma pełną świadomość, jakiego typu użytkownicy będą odwiedzać powstający obiekt, powołując się na analogie z innymi miastami europejskimi: „te nowoczesne ślizgawki na lodzie sztucznym, w olbrzymich halach-salonach, rzęsiście uiluminowanych, ogrzewanych i dobrze wentylowanych, w których zbiera się dla sportu i zabaw towarzyskich wytowna publiczność, cieszą się wszędzie, gdzie powstały, ogromnym powodzeniem”³⁴. Łyżwiarstwo będzie w realizowanej inwestycji tylko jedną z wielu atrakcji dla przedstawicieli wyższych sfer.

Ci, co sami się nie ślizgają, znajdują tu w czasie największych nawet upałów miejsce, gdzie w przyjemnej atmosferze 13–15°C ciepła można wypocząć przy restauracyjnym stoliku, patrząc na zabawy sportowe dzieci, towarzyszt łyżwiarskich lub popisy zawodowców, którzy doprowadzili sztukę łyżwowania do nieznannej dotąd doskonałości – dają tu swe baletowo-feeryczne lub akrobatyczne przedstawienia³⁵.

Rozwiązania techniczne i inżynierskie

Głównym wzorcem warszawskiego Palais de Glace było berlińskie sztuczne lodowisko Admiral Palast. Wymiary samej tafli lodowej (1500 m²) były identyczne, jak w przypadku berlińskiego pierwowzoru. Wokół efektownej hali lodowej miały się rozpościerać dwie galerie dla publiczności – na parterze (na wysokości lodowiska) oraz na pierwszym piętrze. Wymiary hali – imponujące 57 metrów długości, 26 metrów szerokości i 18,5 metra³⁶ wysokości – powodowały pewne problemy. Budynek wykorzystywał całą powierzchnię działki i z trzech stron przylegał do sąsiadujących nieruchomości, co stwarzało trudności natury technicznej, związane z zapewnieniem odpowiedniego oświetlenia dziennego i odprowadzania wody deszczowej. Szyller rozwiązał to zagadnienie w sposób niebanalny: „spadek dachu nad galeriami urządzono w kierunku od granic z sąsiadami ku środkowi posesji, tj. ku wywyższającym się między galeriami ścianom toru ślizgawkowego. Przy ścianach tej hali urządzono szerokie rynny deszczowe, z których woda przez słupy dach podtrzymujące spływa do kanałów podziemnych”³⁷. Dach hali oparto na konstrukcji żelaznej, ponadto po obu stronach toru lodowego ustawiono szesnaście słupów żelaznych podtrzymujących więzary. Strop dachowy z siatki metalowej wypełnionej półcementową zaprawą

³³ S. Szyller, op. cit.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ W reportażu pt. *Pałac lodowy* w miesięczniku „Lotnik i Automobilista” mówi się o wymiarach sztucznej ślizgawki 67 × 26 m. Na podstawie zachowanego materiału nie sposób dojść przyczyny tej rozbieżności ani ustalić, jakie dokładnie były rozmiary hali, nie wydaje się to jednak sprawą kluczową. Zob. *Pałac lodowy*, „Lotnik i Automobilista”, op. cit.

³⁷ Ibidem.

zdobiły duże owalne okna oświetlające halę oraz malowidła, uchodzące za arcydzieła sztuki dekoracyjnej i pozwalające określić pałac lodowy mianem jednego z najefektowniejszych wnętrz ówczesnej Warszawy. Z tyłu całą górną część hali zapełniało ogromne okno witrażowe o powierzchni 5,5 metra na 11 metrów, wykonane przez firmę Białkowskiego z Warszawy, przedstawiające zorzę polarną na morzu lodowatym (Oceanie Arktycznym). Istotnie, musiało ono robić ogromne wrażenie. W godzinach wieczornych witraż podświetlały specjalne lampy, umieszczone na zewnątrz. Szyller przewidywał, iż „będzie to, zdaje się, jedna z atrakcji «Pałacu», tak olbrzymim bowiem witrażem żadna z dotychczasowo zbudowanych sal sportowych nie może się poszczycić”³⁸. Ponadto, dla wzmocnienia ekspresji i stworzenia efektu głębi projektant sugerował wyłożenie tylnej ściany hali, poniżej witrażu, taflami lustrzanymi, nie wiemy jednak, czy zamierzenie to zostało zrealizowane.

Sam tor łyżwiarski urządzono, wzorując się na innym berlińskim elitarnym pałacu zimowym – Eispalast. Lód miał powstawać poprzez zalanie dwunastocentymetrową warstwą wody cienkich rur „ułożonych poziomo w postaci wielkiej węzownicy, przez które przepływa solanka sztucznie ochłodzona do temperatury -10°C ³⁹, wodę tę zamrażająca”⁴⁰. Rury miały być ułożone na betonowej posadzce pokrytej warstwą płyt korkowych i asfaltu, izolujących od ciepła ziemi w miesiącach letnich (przypomnijmy, iż Palais de Glace pomyślany był jako urządzenie całoroczne). Łączna długość rur wyniosła dwadzieścia sześć kilometrów. Dodatkowo w nowatorski jak na owe czasy sposób, dzięki zastosowaniu wydajnych wentylatorów, zabezpieczono lodowisko przed tworzeniem się nad ślizgawką mgły, jak również pomysłowo rozwiązano kwestię odprowadzania okruszków lodowych, zdartych przez łyżwiarzy i osadzających się na powierzchni tafli: „postanowiono śnieg ten zamiast usuwać wprost do kanałów, jak w Berlinie, albo też wywozić, jak w Nicei, zgarniać do specjalnych koryt żelaznych, umieszczonych pod stopniem, jaki biegnie dookoła toru koło bariery i służy łyżwiarzom do poprawiania przytwierdzenia swych łyżew”⁴¹.

Przednia część hali, a konkretnie przylegający do niej bezpośrednio mniejszy budynek o funkcjach pomocniczych, mieścić miała w rogu przedsionek z kasami biletowymi, dalej obszerny westybul z garderobami (szatniami), wreszcie w części przylegającej już bezpośrednio do właściwej hali ślizgawkowej – restaurację, bufety z napojami i przekąskami oraz kioski, kwaciarnie, wypożyczalnię łyżew. Dalej, w sportowej części pałacu lodowego znajdowały się galerie, oddzielone

³⁸ Ibidem.

³⁹ Inne źródła podają, że solanka w węzownicach mrozących wodę miała być schłodzona poprzez kontakt z parującym amoniakiem do temperatury -14°C . Zob. ibidem; *Palais de Glace*, op. cit.

⁴⁰ S. Szyller, op. cit.

⁴¹ Ibidem.

barierą od toru łyżwiarskiego, ze stolikami i krzesłami restauracyjnymi dla gości. Budynek wyposażony był też w kilka szybów windowych, służących przede wszystkim do serwowania potraw z położonej ponad galeriami na drugim piętrze kuchni, a także odbierania i wywozu brudnych naczyń. Na najwyższej kondygnacji mieściły się też inne urządzenia gospodarcze: „jak pokoje do przygotowywania potraw, podziału i wydawania porcji, spiżarnie, składy bielizny i naczyń restauracyjnych, mieszkanie kucharza itp.”⁴².

W inwestycji tego typu, przewidzianej na cele rozrywkowe wyższych sfer, wyznaczono również miejsce dla orkiestry, przygrywającej podczas rekreacyjnej jazdy na łyżwach oraz odpowiedzialnej za akompaniament w trakcie pokazów rewiowych. Estrada orkiestrowa dzieliła na pół galerie dla gości położone na pierwszym piętrze. Dla muzyków zaprojektowano też zaplecze i pokoje gospodarcze, również na pierwszym piętrze. Na tym poziomie projektant przewidział obszerną salę restauracyjną, połączoną z głównym lokalem, ale stanowiącą w pewnym sensie osobną całość, położoną dwa metry wyżej niż sama galeria, tak aby zza restauracyjnego stolika można było podziwiać popisy łyżwiarzy oraz estradę muzyczną.

Dla bezpieczeństwa gości oprócz wejścia głównego hala została wyposażona w dwa wyjścia boczne, prowadzące na podwórka sąsiednich posesji. Przewidziano też niewielki pokójek lekarski z bezpośrednim wyjściem na podwórze „w celu niesienia natychmiastowej pomocy tym, którzy mogliby ulec jakiemuś wypadkowi na ślizgawce”⁴³. W projekcie przewidziano nawet takie urządzenia, jak „posturunek policji i drobne mieszkania dla maszynistów, którzy stale będą zajęci przy instalacjach hali ślizgawkowej”⁴⁴. Całość uzupełniała „oddzielna oficyna, częściowo parterowa, częściowo o trzech kondygnacjach, służąca na pomieszczenia kotłowni, składu węgla, sali maszyn chłodzących, studni artezyjskiej, wreszcie składów lodu sztucznego, który dodatkowo będzie tu wyrabiany na sprzedaż”⁴⁵.

Krótki okres działalności pałacu lodowego

Pałac lodowy został oddany do użytku 1 grudnia 1912 roku, o godzinie 16.00. Inwestycję poświęcił ks. Władysław Osiński, wikary z parafii Świętego Krzyża, przecięto wstęgę, a dyrekcja oprowadziła po budynku przedstawicieli prasy i zaproszonych gości, po czym o 18.00 otwarto podwoje dla publiczności. Ślizgawka stała się areną eleganckich balów, bankietów i spotkań na lodowej tafli. Zimą 1912/1913 ukazały się dwa duże reportaże z lodowiska, opublikowane

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

w czasopiśmie „Sport” oraz „Lotnik i Automobilista”. Oprócz rekapitulowania technicznych szczegółów obiektu i momentami niezwykle plastycznych opisów wnętrza ukazują one, w jaki sposób uatrakcyjniano korzystanie ze sztucznej ślizgawki i jak zachęcano elegancką publiczność do odwiedzania pałacu w czasie jego krótkiego funkcjonowania. W czasopiśmie „Sport” czytamy chociażby, że każdego wieczoru „odbywają się popisy światowych mistrzów kunsztu łyżwiarskiego”⁴⁶, po czym następuje opis łyżwiarskiej rewii:

A więc znakomity champion Ameryki – Plener – popisuje się swą figurową jazdą i zdumiewającymi wprost skokami przez 8 krzesel, dalej łyżwiarka – baletnica, 16-letnia p. Hanna Frick zbiera zasłużone oklaski, na zakończenie zaś pierwszej części programu występują pp. Sonder (brat z siostrą), ich efektowna jazda figurowa, połączona niemal z akrobatyką, wprowadza widza w zdumienie. Warszawa bowiem nie widziała dotychczas podobnych jeźdźców, nic też dziwnego, że zmuszeni oklaskami, popisują się trzykrotnie. Część drugą programu rozpoczyna p. Murre popisami solowymi i efektownymi skokami, dalej taniec serpentynowy w wykonaniu p. Lotti, clou jednak programu stanowi występ 12-letniego Villy’ego Fricka⁴⁷, najmłodszego w świecie championa łyżwiarstwa. Na zakończenie taniec a la Pompadour w wykonaniu dwóch par⁴⁸.

Dowiadujemy się też, że choć większość występujących to „siły zagraniczne”, „w pierwszych dniach popisował się też warszawianin, p. Ziemiński. Wreszcie redakcja informuje, że dyrekcja niebawem organizuje wielką pantomimę na lodzie, poza tym rozgrywane będą konkursy hokejowe, zaś wieczór sylwestrowski w dn. 31. b.m. będzie jednym z najpiękniejszych”⁴⁹.

Uroczysty bal sylwestrowy, o którym wspomniano w grudniowym numerze czasopisma „Sport” z 1912 roku, rzeczywiście się odbył. „1 stycznia 1913 r. [zapewne chodzi o noc sylwestrową z 31 grudnia na 1 stycznia] w Palais de Glace urządzono lodowego sylwestra. Wiało chłodem! Eleganckie towarzystwo z łyżwami na nogach szalało podczas zabawy o dość pretensjonalnej nazwie «Książę karnawału w krainie wiecznych lodów»”⁵⁰ – napisał publicysta „Gazety

⁴⁶ *Palais de Glace*, op. cit.

⁴⁷ „Lotnik i Automobilista” podaje, że łyżwiarz ten miał w okresie swoich występów na warszawskim sztucznych lodowisku jedynie dziewięć lat, jednocześnie wychwalając umiejętności młodzieńca słowami „ślizgający się z niezwykłą techniką i gracją”. Tak młody wiek wirtuozów łyżwiarstwa nie powinien szczególnie dziwić, bowiem w tym sporcie osoby predestynowane mają szansę już na bardzo wczesnym etapie kariery osiągnąć światowy poziom. Zainteresowanym tym zagadnieniem należy polecić prześledzenie kariery Norweżki Sonii Henie, najwybitniejszej łyżwiarki figurowej okresu międzywojennego i zarazem najmłodszej olimpijki.

⁴⁸ *Palais de Glace*, op. cit.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ J. S., Majewski, *Słynne lodowisko sprzed stu lat na Nowym Świecie*, [online] http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,13112573,Slynnelodowisko_sprzed_stu_lat_na_Nowym_Swiecie.html [dostęp: 29.12.2015].

Wyborczej” i uznany varsavianista Jerzy S. Majewski, który w cytowanym artykule wyraził też opinię, że w pałacu lodowym było „elegancko i nieco snobistycznie”⁵¹. Jego słowa potwierdza odwołanie się do cytowanego już reportażu ze „Sportu”, w którym zamieszczano porady, jak należy ubierać się, aby wyglądać stosownie, elegancko i robić wrażenie na innych gościach lodowej hali:

W odpowiedzi na liczne zapytania skierowywane do nas w kwestii kostiumu, jaki najlepiej nadaje się dla łyżwujących w budynku zamkniętym, uważamy za najodpowiedniejsze: koszulkę białą, trykotową i także czapkę zarówno dla pań, jak i panów, które specjalnie na ten cel przygotowane można nabyć po cenach umiarkowanych w firmie Z. Chyliński, Al. Jerozolimskie 41⁵².

Porada ta musi wywoływać we współczesnym czytelniku szeroki uśmiech – mamy tu przykład niezbyt subtelnej kryptoreklamy, a także łatwo dającą się odczytać między wierszami informację o mentalności wielu warszawskich mieszczan, dla których – jak widać – moda i „bywanie” były ważne, nie na tyle wszak, by dla ich realizacji zaniechać troski o domowy budżet⁵³.

Palais de Glace – oczekiwania i rzeczywistość

Wyposażony w sztuczne, całoroczne lodowisko, restaurację, bufety, przestrzeń koncertową⁵⁴, stylowe szatnie, nawiązujące do czasów Ludwika XIV⁵⁵, eleganckie dekoracje (wśród których perłą był niewątpliwie witraż Franciszka Białkowskiego, ale ściany zdobiły też liczne malowidła ukazujące sceny sportów zimowych autorstwa Tadeusza Jana Cieślewskiego czy fryz o tematyce sportowej najprawdopodobniej Wincentego Kasprzyckiego), nowoczesne urządzenia techniczne (w tym własna hala maszyn chłodzących, kotłownia i mała elektrownia, mogąca zaopatrywać całą posesję), wreszcie „bogato zdobiony okolicznościowymi

⁵¹ Ibidem.

⁵² *Palais de Glace*, op. cit.

⁵³ Innym, po latach brzmiącym niezwykle przewrotnie fragmentem cytowanego reportażu jest ustęp, w którym reporterzy chwalą estetykę pałacu lodowego, umiarkowanie zdobień zewnętrznej elewacji przeciwstawiając imponującym wnętrzom. Użyto tam bowiem sformułowania: „W przeciwieństwie do zasady, którą się kierują wszystkie efemeryczne przedsięwzięcia, w krzyżującej zewnętrzności szukające reklamy, pałac lodowy w skromnej elewacji zewnętrznej zamknął wewnętrzną treść wyszukanego komfortu i wygody”. Cóż, mimo efektownej, acz skromnej dekoracji, wbrew przypuszczeniom żurnalistów, pałac lodowy okazał się po pewnym czasie kwintesencją „efemerycznego przedsięwzięcia”. Zob. ibidem.

⁵⁴ Orkiestrą pałacu lodowego kierował Edward Pianowski, dyrygent i kompozytor, który na otwarcie Palais de Glace skomponował nawet specjalny, okolicznościowy marsz, który odtąd stał się jakby nieoficjalnym hymnem budynku i każdego dnia otwierał program orkiestrowy. W repertuarze podczas wieczorów na lodowisku pojawiały się ponadto inne marsze, walce, polki, two steepy itd. Zob. *Pałac lodowy*, „Lotnik i Automobilista”, op. cit.

⁵⁵ *Palais de Glace*, op. cit.

lampionami, wstążkami i wieńcami”⁵⁶, Palais de Glace miał szansę stać się salo-
nem kultury fizycznej wyższych sfer Warszawy⁵⁷. „Pałac lodowy może liczyć na
powodzenie i powinien zdobyć w Warszawie pierwsze miejsce wśród przedsię-
wzięciw sportowo-atrakcyjnych”⁵⁸ – zapowiadali żurnaliści miesiecznika „Lotnik
i Automobilista”. Varsavianista Jerzy S. Majewski pisał natomiast:

Łatwo sobie wyobrazić, jaki ruch panował tu w niedziele – tłumy łyżwiarzy, towarzy-
stwo siedzące przy stolikach kawiarnianych. Jak mogło wyglądać wnętrze Palais de
Glace, możemy wyobrazić sobie na podstawie niemych amerykańskich filmów, któ-
rych sceny rozgrywają się na otoczonych galeriami dla publiczności krytych lodowis-
kach. Towarzystwo siedzi przy stolikach, a niewprawni łyżwiarze wywracają się na
lodzie. Przygrywa orkiestra⁵⁹.

Ustalenia te pokazują, jak daleko było jeszcze zabawom łyżwiarskim uprawia-
nym w warszawskiej hali lodowej do nowoczesnego łyżwiarstwa sportowego.
Projekt, choć oddany do użytku w 1912 roku, był jeszcze głęboko osadzony
w dziewiętnastowiecznych realiach społecznych, choć zdaniem Jadwigi Waydel-
-Dmochowskiej na lodowisku przy Nowym Świecie, mimo iż faktycznie było ono
miejszem spotkań warszawskich elit towarzyskich, można też było zobaczyć
członków klubu łyżwiarskiego (można się domyślać, że chodzi o WTŁ), regular-
nie ćwiczących i zawsze wyróżniających się z tłumu⁶⁰. „Sportsmenom mającym
w Warszawie tak rzadko sposobność uprawiania sportu łyżwowego pałac lodo-
wy daje możliwość trenowania się przez cały rok”⁶¹ – informował „Lotnik i Auto-
mobilista”, jednak zwrot ten raczej nie był skierowany do rzeczywistych entuzja-
stów treningu sportowego (w 1913 roku trudno mówić o prawdziwym sporcie
wyczynowym na ziemiach polskich), lecz do osób z elity miejskiej szczególnie
ceniących aktywność fizyczną⁶².

⁵⁶ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958, s. 50.
Niektóre opisy wewnątrz zdają się sugerować, że mogły się one niebezpiecznie zbliżyć do
przesady i kiczu (choć może to być również efektem dziennikarskiej egzaltacji), na przy-
kład: „Zwierciadlaną tafelę lodu okala lekka kolumnada, związana półkregami sklepienia
promemuarów galeriowych. Tysiące lampek elektrycznych, niby świetliste girlandy, rysu-
ją płomienne kontury arkad na tle pompejańskiej czerwieni wewnętrznych ścian pałacu”
(*Palais de Glace*, op. cit.). Z tego fragmentu dowiadujemy się również, że kolorem dominu-
jącym we wnętrzach pałacu lodowego była czerwień.

⁵⁷ *Palais de Glace przy Nowym Świecie*, [online] <https://web.facebook.com/657023-464330375/photos/a.872436856122367.1073742100.657023464330375/87244645-9454740/> [dostęp: 29.12.2015].

⁵⁸ *Pałac lodowy*, „Lotnik i Automobilista”, op. cit.

⁵⁹ J. S. Majewski, op. cit.

⁶⁰ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa...*, op. cit., s. 49–50; zob. też. eadem, *Jesz-
cze o dawnej Warszawie*, Warszawa 1960.

⁶¹ *Pałac lodowy*, „Lotnik i Automobilista”, op. cit.

⁶² Ibidem.

Działalność pałacu lodowego nie odbiła się nadzwyczaj szerokim echem w prasie warszawskiej, komentarze dziennikarskie były jednak na ogół przychylne. Czasopismo „Ruch” pisało:

Pałac lodowy pozyskała Warszawa przed kilku tygodniami [...] nie ustępuje pod względem urządzenia i wykończenia przedsięwzięciom tego rodzaju za granicą. Boisko lodowe jest na 60 m długie i na 26 m szerokie; obstawione w dwóch kondygnacjach stolikami jadłodajnymi (bez tego u nas nic!), w pobliżu ma orkiestrę, a nad nią piękny witraż, przedstawiający zorzę północną. Ogrzewanie, oświetlanie hali, tudzież wytwarzanie lodu dopełnia się za pomocą własnego urządzenia maszynowego. Tak więc po ślizgawkach toczkowych [wrotniskach] mamy i sztuczną⁶³.

Już w tym artykule, publikowanym zaledwie kilka tygodni po inauguracji działalności hali lodowej, dawało się wyczuć niepewność co do jej dalszych losów, zwłaszcza ze względu na elitarny charakter inwestycji i jej prognozowaną niedostępność dla szerszych rzesz mieszkańców miasta, wśród których kultura fizyczna i sport powoli, acz systematycznie zyskiwały popularność. Zamknięcie się wyłącznie w kręgu bogatej warszawskiej burżuazji, arystokracji ziemskiej czy elit urzędniczych redaktorzy „Ruchu” oceniali nie tylko jako moralnie nieakceptowalne, ale też ekonomicznie nieuzasadnione i stawiające pod znakiem zapytania sukces przedsięwzięcia:

Powodzenie jej [hali lodowej] zależy przede wszystkim od postawienia sprawy przez właścicieli. W wielkim jak Warszawa mieście pałac taki lodowy powinien mieć dostateczne dla istnienia swego uczęszczanie, ale przy tym wpłynąć to nie może na zamiłowanie do sportów i w ogóle kształcenia ciała wśród szerokiego ogółu, dla którego droga rozrywka nie może być dostępną⁶⁴.

W innym tonie, znacznie bardziej entuzjastycznie, wypowiedano się na temat perspektyw sztucznej ślizgawki w „Sporcie”:

Frekwencja na torze początkowo była niewielka, z każdym jednak dniem wzrasta, tak nieraz wieczorami widzimy po kilkuset łyżwujących się, a wśród nich nie brak i nadobnych łyżwiarek, którym w jeździe pomagają instruktorzy-warszawiacy, z p. Leonardem Piotrowskim na czele⁶⁵.

Inne stwierdzenie w tym artykule okazało się jednak zdecydowanie zbyt optymistyczne:

Sport i higiena, zabawa i wytwórczość znalazły tu wspólny teren rozwoju. Można śmiało powiedzieć, że pałac lodowy należeć będzie zawsze do tych osobliwości Warszawy, które każdy przyjezdny będzie musiał zobaczyć i zwiedzić⁶⁶.

⁶³ *Pałac lodowy pozyskała Warszawa...*, „Ruch”, nr 3 z 1913 roku.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Palais de Glace*, op. cit.

⁶⁶ *Ibidem*.

Żywot pałacu lodu okazał się jednak niezwykle krótki. „W pierwszych miesiącach od otwarcia wydawało się, że przedsięwzięcie odniosło sukces. Jednak koszty eksploatacji okazały się zbyt wysokie [...]. Lodowisko splajtowało”⁶⁷ – ocenił cytowany już publicysta. Nie udało się dotrzeć do danych informujących o frekwencji w Palais de Glace zimą 1912/1913, należy zatem poprzestać na ogólnikowym stwierdzeniu, iż była ona niewielka. Brak też danych na temat cen wstępu do pałacu lodowego i kosztów serwowanych tam dań, napojów czy proponowanych usług. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można jednak sądzić, że nie należały one do niskich. Przypuszczenie wyrażone przez samego Szyllera, wedle którego „oczekiwać można, że hala ślizgawkowa warszawska będzie krokiem naprzód w rozwoju sprawy sportu łyżwowego na sztucznych torach lodowych”⁶⁸, okazało się nieuzasadnione. Za nieudany należy również uznać pomysł, by pałac lodowy służył całorocznej jeździe na łyżwach, bowiem w sezonie letnim około 1913 roku amatorzy jazdy wybierali raczej wrotki, poza tym łyżwiarstwo ze swej natury jest rozrywką kojarzoną raczej z zimą i nie znajduje entuzjastów podczas ciepłych miesięcy. Przedsięwzięcie upadło także z powodu konkurencji ze strony popularnej od kilkunastu lat Doliny Szwajcarskiej, mającej już wówczas ustaloną renomę miejsca spotkań, randek itp. Próba przemianowania lodowiska na wrotnisko wobec szybko wygasającej mody na jazdę na wrotkach także zakończyła się niepowodzeniem. Trudno spekulować, jak potoczyłyby się losy inwestycji Cynamona i Wiśniewskiego, gdyby przynajmniej w początkowym okresie prosperowała nieco lepiej i nie upadła w tak krótkim czasie. Wydaje się jednak, że nie miałyby szans przetrwać I wojny światowej. W trudnym, wojennym czasie niedoborów, kłopotów aprowizacyjnych, drożyzny, nieustannego napięcia związanego z działaniami zbrojnymi i wreszcie osobistymi dramatami ludzi tracących swych bliskich działalność tego typu atrakcji wydaje się nie tylko nieadekwatnym luksusem, ale wręcz czymś niestosownym, nawet dla przedstawicieli wyższych sfer.

Zakończenie

Znamienny jest fakt, że po zamknięciu Palais de Glace przez kilkadziesiąt kolejnych lat, aż do powstania Torwaru, nie istniało w Warszawie sztuczne lodowisko. Brak takiego obiektu był poważnym hamulcem rozwoju łyżwiarstwa w stolicy, dotkliwym szczególnie w lżejsze zimy. Wydaje się, że wobec postępującej demokratyzacji sportu stołecznego, jego rozwoju wśród średnio zamożnej młodzieży, a nawet środowisk robotniczych, nie było już zapotrzebowania na luksusowy pałac lodowy połączony z orkiestrą, restauracjami, kawiarniami itp. Demokratyzacja ta, upowszechnianie kultury fizycznej i przenikanie jej coraz bardziej

⁶⁷ J. S. Majewski, *Słynne lodowisko sprzed stu lat...*, op. cit.

⁶⁸ S. Szyller, op. cit.

w dół drabiny społecznej wpłynęły, nawiasem mówiąc, na znaczne zmniejszenie popularności WTW, WTC czy WTŁ w czasach II Rzeczypospolitej. Stowarzyszenia sportowe dla zamożnych dorosłych mieszczan nie wiodły już prymu w rozwoju kultury fizycznej stolicy. Trudno też wyobrazić sobie, kto mógłby w okresie międzywojennym podjąć się tak kosztownej i kompleksowej inwestycji, nawet gdyby chodzić miało o sam tylko sztuczny (kryty bądź nie) tor lodowy, bez infrastruktury towarzyszącej i niemający tak elitarnego charakteru. Rozbudowę urządzeń sportowych międzywojennej Warszawy prowadziły bowiem bądź to kluby sportowe, niecierpiące nigdy na nadmiar gotówki i nieodwołujące się do elity finansowo-towarzyskiej, bądź też czynniki magistrackie lub państwowe, niezainteresowane inwestowaniem w przedsięwzięcia o znikomym społecznym oddziaływaniu⁶⁹. Palais de Glace, prywatny i elitarny warszawski pałac lodowy, będący, że posłużymy się słowami Stanisława Gieysztora: „unikatem w historii polskiej architektury, jako największy swego czasu obiekt sportowy i ultranowoczesna konstrukcja inżynieryjna”⁷⁰, odpłynął więc w przeszłość, podobnie jak cała *belle époque*, której był nieodrodnym dzieckiem⁷¹.

„PALAIS DE GLACE” (PALACE OF ICE) – THE FORGOTTEN FACILITY OF SPORT AND LEISURE IN WARSAW

ABSTRACT

During the last few decades of the 19th century the sport in Warsaw was specific. Generally, it was reserved to bourgeoisie and the upper class for whom leisure and active forms of spending the spare time in their own circle had become important those days. Therefore, it is not surprising that investments in sporting facilities were related to this trend. The emerging sporting objects received a representative flair and were supposed to be real “sporting palaces”, where not only physical activity but also social high life was important. In 1913 a huge private investment, associated with sport as well as with entertainment, was opened in Warsaw. It was the oldest artificial indoor ice skating rink in the Warsaw’s history, called from French “Palais de Glace” (Palace of Ice). This building, designed by a very famous Polish architect of that time – Stefan Szyller, was very expensive but in many ways also really innovative. Besides an all-year-long ice rink,

⁶⁹ R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007, s. 308–332.

⁷⁰ S. Gieysztor, op. cit., s. 735.

⁷¹ Mimo to pamięć o tej niezwykłej inwestycji należy pielęgnować, gdyż cytując innego badacza tego tematu: „Palais de Glace powinien zająć w dziejach architektury polskiej miejsce szczególne. W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej był to największy w Polsce obiekt sportowy, budowany od podstaw, a zarazem jedna z najciekawszych konstrukcji inżynieryjnych, niemająca sobie równych wśród współczesnych realizacji na terenie trzech zaborów” (T. S. Jaroszewski, op. cit., s. 64).

the object featured a restaurant, a dance floor and a space for orchestra and last but not least a modern, up-to-date technical background. The glazed roof of the building was covered with an impressive stained glass window. In spite of the scale of the investment, it worked only for a few months. Because of narrow clientele and high costs of exploitation, the Palace of Ice became unprofitable and was closed soon. During the interwar period the building had been used as a cinema – the biggest one in Warsaw called “The Colloseum”. Destroyed during the Second World War, the building was never restored. The aim of this text is to reconstruct, according to rather few remaining historical sources, the process of building and the short period of functioning of this, forgotten nowadays, palace of sport of the yesteryear Warsaw.

KEYWORDS

infrastructure, investment, sport, leisure, Warsaw, skating, ice skating rink, Stefan Szyller

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

1. *Budowa pałacu lodowego*, „Nowa Gazeta”, nr 526 z 16 listopada 1911 roku.
2. *Palais de Glace*, „Sport”, nr 24 z 1912 roku.
3. *Pałac lodowy*, „Gazeta Warszawska”, nr 257 z 18 września 1911 roku.
4. *Pałac lodowy letni*, „Dzień”, nr 173 z 1911 roku.
5. *Wykaz budowli zatwierdzonych przez Urząd Gubernialny od 10. VII do 24. VII r.b.*, „Wiadomości Budowlane”, nr 3 z 1911 roku, s. 57.
6. *Pałac lodowy*, „Lotnik i Automobilista”, nr 1 z 1913 roku.
7. *Pałac lodowy pozyskała Warszawa...*, „Ruch”, nr 3 z 1913 roku.
8. Szyller S., *Budowa hali ślizgawkowej w Warszawie (Palais de Glace)*, „Przegląd Techniczny”, nr 29 z 1912 roku.
9. Waydel-Dmochowska J., *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958.
10. Waydel-Dmochowska J., *Jeszcze o dawnej Warszawie*, Warszawa 1960.
11. Gieysztor S., *Moja Warszawa*, Warszawa 2010.

LITERATURA PRZEDMIOTU

1. Beylin K., *Warszawy dni powszednie 1800–1914*, Warszawa 1985.
2. Bystron J. S., *Warszawa*, Warszawa 1977.
3. Chełmecki J., *Spółeczne uwarunkowania powoływania stowarzyszeń sportowych w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Sport i turystyka w zwierciadle wartości społecznych*, red. M. Zowiśło, J. Kosiewicz, Kraków 2014.
4. Daranowska-Łukaszewska J., *Szyller Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. A. Romanowski et al., Warszawa–Kraków 2014.
5. Drozdowski M. M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 2004.
6. Dudek D., *Pojęcie sportu w polskiej tradycji terminologicznej do 1914 r.*, [w:] *Z wybranych zagadnień metodologii i organizacji kultury fizycznej oraz rehabilitacji i turystyki*, red. J. Dżereń, Płock 2011.
7. Gawkowski R., *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007.

8. Godlewski P., *Agon, quasi-sport, protosport i sport współczesny – ważna dywergencja dla historyka sportu*, [w:] *Z wybranych zagadnień metodologii i organizacji kultury fizycznej oraz rehabilitacji i turystyki*, red. J. Dżereń, Płock 2011.
9. Grys I., *Warszawskie Towarzystwo Cyklistów*, „Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna” 1982, nr 8.
10. Grys I., *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie*, „Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna” 1982, nr 7.
11. Jaroszewski T. S., *Pałac Kossakowskich*, Warszawa 1977.
12. Kieniewicz S., *Warszawa w latach 1795–1914*, Warszawa 1976.
13. Kobendza R., *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 1878–1939*, Gorzów Wielkopolski 2003.
14. Kunkel R., *Życiorys własny architekta – Stefan Szyller*. *Archiwum Stefana Szyllera – Indeks alfabetyczny tek*, „Kwartalnik Historii Architektury i Urbanistyki” 1983, t. 28, z. 3.
15. Kwiatkowska M. I., Kwiatkowski M., *Historia Warszawy XVI–XX wieku. Zabytki mówią*, Warszawa 1998.
16. Lipoński W., *Sport – literatura – sztuka*, Warszawa 1974.
17. Łoza S., *Stefan Szyller*, „Stolica” 1948, nr 40.
18. Majewski J. S., *Słynne lodowisko sprzed stu lat na Nowym Świecie*, [online] http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,13112573,Slynnne_lodowisko_sprzed_stu_lat_na_Nowym_Swiecie.html [dostęp: 29.12.2015].
19. Majewski J. S., *Warszawa nieodbudowana. Lata dwudzieste*, Warszawa 2004.
20. Majewski J. S., *Warszawa nieodbudowana. Metropolia belle epoque*, Warszawa 2003.
21. Mączewski R., *Warszawa między wojnami. Opowieść o życiu stolicy 1918–1939*, Łódź 2009.
22. *Miasto na szklanych obiektywach. Warszawa 1916 w fotografiach Willy’ego Romera*, red. E. Kubaczyk et al., Warszawa 2010.
23. Niklewska J., *Być kobietą pracującą, czyli dola warszawskiej nauczycielki na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1992.
24. Omilanowska M., *Architekt Stefan Szyller 1857–1933*, Warszawa 2008.
25. Omilanowska M., *Stefan Szyller (1857–1933). Warszawski architekt doby historyzmu*, t. 1–2, Warszawa 1995.
26. *Palais de Glace przy Nowym Świecie*, [online] <https://web.facebook.com/65702346-4330375/photos/a.872436856122367.1073742100.657023464330375/8724464-59454740/> [dostęp: 29.12.2015].
27. Sztanderski J., *Szybkość i elegancja. Łyżwiarstwo szybkie i figurowe*, [w:] *Igrzyska stare jak świat*, red. J. Rajkowska, E. Tobolewska, Warszawa 1976.
28. *Warszawa, jej dzieje i kultura*, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980.
29. Wilk S., *Warszawskie Towarzystwo Cyklistów*, „Roczniki Naukowe AWF w Warszawie” 1977, t. XXII.